



BIULETYN

Nr 31 (1143), 14 marca 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski

Secesja Krymu – konsekwencje dla Ukrainy, Rosji i Europy

Piotr Kościński, Konrad Zasztowt

Od 27 lutego br. trwa okupacja Krymu przez wojska rosyjskie. Zdominowana przez prorosyjskich polityków Rada Najwyższa Autonomicznej Republiki Krymu 6 marca podjęła decyzję o przystąpieniu regionu do Federacji Rosyjskiej. Legitymizacji tego kroku ma służyć referendum 16 marca. Polityka Rosji, która stoi za działaniami separatystów krymskich, doprowadzi do długotrwałego kryzysu w stosunkach rosyjsko-ukraińskich. Unia Europejska nie może uznać argumentu o prawie do samostanowienia Rosjan na Krymie, gdyż otworzyłoby to drogę do dalszych roszczeń terytorialnych Rosji wobec państw sąsiednich.

Fałszywa „kolorowa rewolucja”. W odpowiedzi na zwycięstwo rewolucji w Kijowie Kreml zdecydował o dokonaniu przewrotu na Krymie. Celem ostatecznym będzie zapewne aneksja tego regionu przez Rosję. Działania Rosji na półwyspie to inscenizacja „kolorowej rewolucji”, przeprowadzanej rzekomo przez lokalną „samoobronę” (nazwa analogiczna do samoobrony Majdanu w Kijowie), a w rzeczywistości – przez wojska rosyjskie (bez oznakowań na mundurach). Rosyjska propaganda stara się przedstawić te wydarzenia jako spontaniczny akt wyrażający wolę mieszkańców. Legitymizacji faktów dokonanych miało posłużyć ogłoszenie przez krymski parlament niepodległości Krymu i referendum w sprawie wejścia autonomicznej republiki w skład Federacji Rosyjskiej. W ten sposób Kreml stara się stworzyć wrażenie, że secesja Krymu jest niezależną decyzją miejscowej ludności, a terytorium anektowane przez Rosję należy nie do Ukrainy, tylko do suwerennej krymskiej republiki.

Faktem jest, że rosyjska większość na Krymie była niezadowolona z pozostawiania półwyspu w granicach niepodległej Ukrainy (choć podczas referendum 1991 r. 54% mieszkańców Krymu głosowało „za”). Nacjonalistyczne nastroje podsycało stacjonowanie rosyjskiej Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu. Borykająca się z kolejnymi kryzysami gospodarczymi Ukraina postrzegana była jako państwo biedne w porównaniu z bogatą Rosją. Problem separatyzmu rosyjskiego na Krymie nie był jednak kluczowy w stosunkach Kijowa z Moskwą. Również spory ukraińsko-rosyjskie dotyczące Krymu (m.in. związane z bazą w Sewastopolu i delimitacją granicy morskiej w Cieśninie Kerczeńskiej) nie były najistotniejszym czynnikiem kształtującym relacje obu państw i zostały w dużym stopniu uregulowane.

Tatarzy krymscy. Dotychczas jedyny poważny konflikt polityczny na Krymie wynikał z protestu Tatarów przeciw polityce krymskiej administracji reprezentującej przede wszystkim interesy rosyjskiej większości półwyspu. Tatarzy mają skrajnie odmienną od reszty mieszkańców półwyspu tradycję polityczną. Znaczna część krymskich Rosjan – których istotną grupę stanowiły rodziny pracowników armii i służb bezpieczeństwa (KGB) – należała raczej do beneficjentów systemu radzieckiego. Dzięki polityce ZSRR otrzymali pracę i mieszkania na Krymie. Tymczasem Tatarzy krymscy byli jedną z najbardziej dyskryminowanych społeczności w ZSRR. Deportowani do Azji Centralnej w 1944 r. za rzekomą masową kolaborację z III Rzeszą, powrócili dopiero w latach 90. XX wieku. Odtąd domagają się rekompensaty za utracone mienie w postaci działek ziemi. To stawia ich w konfliktowej sytuacji z resztą mieszkańców Krymu, którzy uwłaszczenie Tatarów uważają za niesprawiedliwe. Przedstawiciele rosyjskiej większości często wciąż uznają za słuszną decyzję stalinowskiego reżimu o przesiedleniu ludności tatarskiej.

Medżlis, polityczna organizacja Tatarów, popierał przynależność Krymu do Ukrainy, oczekując w zamian poparcia rządu w Kijowie dla ich postulatów. Jakkolwiek kolejne rządy ukraińskie zrobiły bardzo mało, aby spełnić

oczekiwania społeczności tatarskiej, pozostawała ona lojalna wobec władz centralnych. W okresie prezydentury Wiktora Janukowycza tradycja politycznego aliansu Medżlisu z rządem w Kijowie została jednak przerwana. Partia Regionów weszła w sojusz z nacjonalistycznymi rosyjskimi ugrupowaniami na Krymie, a politycy krymskotatarscy pozostali w bliskich kontaktach z opozycją Batkiwszczyną.

Decyzja władz na Kremlu o wykorzystaniu kwestii Krymu jako narzędzia nacisku na Ukrainę i wysłaniu tam wojsk zwiększa napięcia etniczne na półwyspie. Mimo składanych Tatarom obietnic nowego separatystycznego rządu (uznanie języka krymskotatarskiego za państwowy i legalizacja Kurułtaju – etnicznego parlamentu Tatarów), społeczność ta nie czuje się bezpieczna. W ubiegłym tygodniu doszło do aktów zastraszania, w tym podpalenia domu i samochodów należących do Tatarów.

Skutki secesji Krymu dla Ukrainy. Zniszczenie budowanych przez lata więzi z Ukrainą „właściwą” poważnie uderzy w sektor turystyczny, będący podstawą utrzymania mieszkańców półwyspu (większość wypoczywających stanowili Ukraińcy, trudno oczekiwać masowego napływu do niestabilnego regionu turystów z Rosji). Zależność Krymu od połączenia kolejowego biegnącego przez Ukrainę, dostaw wody, gazu i elektryczności z innych obwodów ukraińskich stanie się zapewne zarzewiem konfliktu między administracją półwyspu i władzami w Kijowie.

Secesja Krymu – niezależnie od tego, czy stanie się on częścią Rosji, czy zachowa „niepodległość” – będzie oznaczała dla Ukrainy zmniejszenie ludności kraju o 5%, utratę strategicznie ważnego portu w Sewastopolu, baz wojskowych i innych obiektów administracji oraz regionu, który mógłby stać się (bo dotąd nie był) źródłem znacznych dochodów z turystyki. Przede wszystkim jednak będzie to początek długoletniego konfliktu z Rosją i wewnątrzukraińskiego problemu politycznego, jak postępować w relacjach z sąsiadem, który dopuścił się agresji i zaboru części terytorium Ukrainy.

Odłączenie Krymu oznacza także wykluczenie z wyborów dużej grupy zwolenników integracji z Rosją. Mieszkańcy półwyspu mieli dotychczas duży wpływ na wyniki wyborcze na Ukrainie. W 2010 r. różnica między zwyciężką Janukowyczem i Julią Tymoszenko wyniosła 3,5 punktu procentowego, czyli w liczbach bezwzględnych mniej więcej tyle, ile głosów mogli oddać prorosyjscy wyborcy na Krymie. W wyborach prezydenckich 2010 r. w drugiej turze Janukowycz na Krymie otrzymał 78% głosów, a w Sewastopolu aż 84%. Podczas wyborów do Rady Najwyższej Ukrainy w 2012 r. na 10 okręgów wyborczych na Krymie – 9 przypadło reprezentantom Partii Regionów, a jeden niewielkiej partii Sojuz, której deputowany przyłączył się później do frakcji Regionów. W proporcjonalnej części wyborów partia Janukowycza uzyskała ponad 50% głosów.

Gospodarczo na odejściu Krymu Ukraina po części zyska. Autonomiczna Republika Krymu była samodzielna finansowo jedynie w 34%, a Sewastopol w 20%. Bezpośrednie dotacje i subwencje z budżetu państwa na Autonomiczną Republikę Krymu w 2013 r. wyniosły 227 mln hrywien (17,7 mln euro), a na Sewastopol – 147 mln hrywien (11,5 mln euro). Jednakże rozmaitych dróg finansowania było o wiele więcej (np. finansowanie sądów, prokuratury i milicji).

Niejasna jest przyszłość Czernomornaftohazu, który importował na Krym ropę i gaz, a jest spółką córką NAK Naftohaz Ukrainy. Nie wiadomo też, jak władze Krymu potraktują spółki należące do ukraińskich oligarchów (np. Krymski Tytan Dmytro Firtasza czy elektrownie słoneczne Andrija Klujewa).

Konsekwencje aneksji Krymu dla Rosji. Kreml naraża się na sankcje Zachodu oraz izolację na scenie międzynarodowej. Przede wszystkim jednak, upokarzając ukraińskie społeczeństwo i elitę polityczną, stwarza na swej zachodniej granicy wrogie sobie państwo. Ukraińcy z pewnością nie pogodzą się z utratą Krymu. Z kolei inne były republiki ZSRR z ogromnym zaniepokojeniem przyglądają się polityce Rosji, gdyż ich kraje zamieszkałe są też przez etnicznych Rosjan, co może w dowolnym momencie stać się pretekstem do rosyjskiej interwencji zbrojnej. Aneksja Krymu torpeduje rosyjskie plany budowy Unii Eurazjatyckiej. Choć zapewne Białoruś, Kazachstan i Armenia przystąpią formalnie do tej organizacji, będą sabotować wszelkie plany pogłębienia jej integracji, które mogłyby wzmocnić rolę Rosji jako regionalnego lidera.

Natomiast w samej Rosji zdecydowanie wzrosło poparcie dla Władimira Putina. Według instytutu WCIOM osiągnęło rekordowy w ostatnich latach poziom 71,6%; od połowy lutego wzrosło o 9,7 punktu procentowego. To poparcie dla Putina może jeszcze się zwiększyć w razie przyłączenia Krymu do Rosji. W przyszłości izolacja Rosji na arenie międzynarodowej, problemy gospodarcze wynikające z destabilizacji regionu i ze skutecznych sankcji Zachodu mogą tę tendencję zmienić.

Wnioski dla Polski i UE. Państwa Unii nie mogą uznać odłączenia Krymu od Ukrainy. Uznanie takie mogłoby oznaczać dalsze roszczenia terytorialne Rosji nie tylko wobec Ukrainy, ale także wobec państw UE (np. dotyczące rosyjskojęzycznych regionów Łotwy). Konieczne jest nałożenie na Rosję sankcji, zarówno personalnych (wizowych, finansowych), jak i ekonomicznych. Oddzielne sankcje należy zastosować wobec polityków krymskich popierających rosyjską agresję. UE powinna doprowadzić do potępienia Rosji na forum ONZ i innych organizacji międzynarodowych (np. zawieszenia członkostwa Rosji w Radzie Europy). Wobec agresywnej postawy Rosji niezbędne jest wysłanie unijnej misji obserwacyjnej na granicę administracyjną Krymu i obwodu chersońskiego. Konieczne jest też wsparcie polityczne dla krymskich Tatarów i Ukraińców pozostających na półwyspie, aby nie stali się ludnością dyskryminowaną przez nowe władze.